

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 14. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 29. grudnia 1873.

---

**Treść:** Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Rezultat głosowania na jednego członka komisji do wniosku p. Spławińskiego. — Udzielenie urlopu p. Siemińskiemu. — Przedłożenie rządowe z projektem do ustawy o używaniu i prowadzeniu wód, tudzież o ochronie przeciw takowym. — Pierwsze czytanie wniosku posła Sawczyńskiego w sprawie utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie. — Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gmin Mizuń, Wełdzierz i Nowoszyn o pozwolenie pobierania ropy dla bydła i o zniesienie monopolu soli, oraz z petycji Jana Semkowicza o wsparcie. — Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Sidorowicza, malarza o subwencję na kształcenie się za granicą. — Przemówienia pp. Zyblikiewicza, Czerkawskiego, Kowalskiego, ks. Zaklińskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku p. Czerkawskiego, przekazującego petycję komisji budżetowej.

---

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 35 przed południem.

Posłów obecnych 107.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta protokół trzynastego posiedzenia z d. 22. grudnia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycji.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 28. grudnia 1873. do Sejmu krajowego wniesionych.

120. Mieszkańcy z okolicy Sokołowa, przez posła Ludwika hr. Wodzickiego o budowę drogi od Rzeszowa na Sokołów, Nisko, Rozwadów do Nadwiśla.

121. Wołczyszczowice gmina, przez posła Kamińskiego o odpisanie całorocznego podatku, o udzielenie bezwrotnej zapomogi tudzież pożyczki zwrotnej z odsetkami.

122. Bolwiński Zygmunt kwieskowany c. k. urzędnik, przez posła Kamińskiego prosi o veniam aetatis i nadanie posady konduktora drogowego.

123. Wadowice gmina, przez posła br. Bauma, o wyjednanie u wys. Rządu lub udzielenie z funduszów krajowych 20-tysięcznej bezprocentowej pożyczki.

124. Galicyjski instytut i szkoła muzyczna we Lwowie przez posła Czajkowskiego o podwyższenie rocznej subwencji.

125. Towarzystwo prawnicze lwowskie przez posła Madejskiego, o spowodowanie poprawniejszych przekładów ustaw powszechnych w polskiem wydaniu dziennika praw państwa.

126. Dyrekcyja zakładu głuchoniemych we Lwowie, przez posła Smolkę o przyjęcie plac nauczycieli tego zakładu na fundusz krajowy.

127. Gmina Strzelce wielkie, przez posła Hoszarda, o powstrzymanie egzekucyi za zaległe podatki, opuszczenie bieżących podatków i zarządzenie robót publicznych.

128. Towarzystwo lekarzy galicyjskich przez posła Hoszarda w sprawie organizacyi służby zdrowia.

Ks. Marszałek: Rezultat wyborów na jednego członka do komisji górniczej. P. Sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta): Głosujących było 78. Absolutna większość głosów 40. Poseł Zyblikiewicz otrzymał głosów 45. jest zatem wybrany.

Ks. Marszałek: Wzywam Panów wybranych do Komisji górniczej, aby racyli się po posiedzeniu ukonstytuować.

Poseł Bogdanowicz tłumaczy się ze swej nieobecności stanem zdrowia po przebytej ciężkiej chorobie.

Poseł Siemiński nadesłał mi pismo, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę Marszałku!

Stan zdrowia mojej żony zamieszkałej w Wenecyi, jak niemniej ważne moje interesa za granicą, są powodem, iż przez 24 dni nie będę mógł brać udziału w obradach na Sejmie, przeto uprzejmie upraszam o zezwolenie na 24dniową absencyą.

Przy tej sposobności mam zaszczyt wyrazić wysokie moje poważanie.

Lwów dnia 21. grudnia 1873.

Siemiński.

Ks. Marszałek: Kto się zgadza z udzieleniem 24dniowego urlopu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Urlop udzielony. Złożonem zostało do łaski marszałkowskiej przedłożenie rządowe.

P. Sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę!

Na mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 17. grudnia b. r. i z polecenia Jego Excellencyi pana Ministra rolnictwa z dnia 19. bm. L. 13821 mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe projekt do ustawy o używaniu, prowadzeniu wód i ochronie przeciw takowym.

Upraszając Waszą Książęcą Mość o zamieszczenie tego przedłożenia na porządku dziennym, jednego z najbliższych posiedzeń, pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Sejmu krajowego na wielką doniosłość i ważność tej ustawy dla gospodarstwa krajowego, w którym woda niezaprzeczenie wielką odgrywa rolę, a to tak ze względu na swe nader dobroczynne, jakoteż z drugiej strony na swe szkodliwe własności.

Wydatne spożytkowanie korzystnych wpływów jakie woda wywiera, tudzież skuteczna ochrona prze-

ciw szkodom, które ona wyrządza niszcząc częstokroć mienie i zagrażając nawet życiu — zawisły od uregulowania prawnych stosunków wody.

Naglęcem przeto jest uchwalenie postanowień któreby rzeczywiście potrzebom wszechstronnie odpowiadały i przez to umożliwiały z jednej strony wyzyskanie dobroczynnych sił wody, a z drugiej strony zapobieżenie jej szkodliwym skutkom, albowiem nie istnieje dla naszego kraju ustawa, któraby odpowiadała tym wszystkim wymogom.

Pojedyncze normy zawarte w różnych ogólnych ustawach jak w kodeksie cywilnym, w ustawie przemysłowej, w ustawie górniczej, w ustawie lasowej, tudzież szczególne przepisy i rozporządzenia jako to: patent cesarski z d. 1. grudnia 1814 r. o młynach — dekret kanc. nadw. z dnia 10. listopada 1830 r. o budowlach wodnych, dekret kanc. nadw. z dnia 17. września 1835 r. o polityce stawowej, okólnik gubernialny z dnia 2. marca 1842 r. o polityce rzecznej są pod wielu względami niedostateczne; zawierają postanowienia, które wprawdzie odpowiadały dawniejszym przestarzałym już stosunkom, dziś jednak nie dają się już praktycznie zastosować ile że nieuwzględniając tych wszystkich różnostronnych stosunków, jakie przy rozwinięciu się przemysłu i gospodarstwa rolnego, tworzy woda w gospodarstwie domowym, rolnictwie, przemysłu i w ogóle w gospodarstwie społecznym, tudzież wszystkich tymi stosunkami wywołanych potrzeb.

Brakowi takiej rzeczywistym potrzebom odpowiadającej ustawy, przypisać należy, iż przemysł, której ważnym czynnikiem jest dobroczynna siła wody, nie może się rozwinąć odpowiednio do zasobów i bogactw, jakie kraj nasz kryje w swem łonie.

Pożyteczne przedsiębiorstwa polegające na użytkowaniu siły wody, nie mogą powstawać odpowiednio do potrzeb kraju, albowiem nie ma przepisów któreby je popierały i przyjęcie ich do skutku ułatwiały.

Z tej samej przyczyny leżą dziś rozległe bagna nieużyteczne wywierając najszkodliwsze wpływy na zdrowie mieszkańców, które mogłyby być osuszone i przemienione w żyzne łąny.

Z braku odpowiednich przepisów napotyka nawet ochrona przed niszczącą siłą wody na wielkie trudności.

Nie jedna budowa wodna mająca na celu nieodwrotnie potrzebne zabezpieczenie brzegów a tem samem zapobieżenie spustoszeniu najżyźniejszych łąnów i zniszczenia mienia, nie może przyjść do skutku, a to częstokroć z powodu ociągania się choćby jednej tylko sprzeciwiającej się strony.

Przepisy normujące konkurencję do budowy wodnych, mających na celu ochronę przeciw zniszczeniu gruntów przez wodę, nie tylko są bardzo niedostateczne, lecz nadto daje się bardzo czuć w administracji brak ich jednolitości, tyczy się to osobliwie obrębu byłej Rzeczypospolitej krakowskiej gdzie Senat rządzący dla miejscowości należących do pojedynczych różnych skarbów powydawał pod względem rzeczony konkurencji osobne przepisy, które dziś mają moc obowiązującą.

Nie ulega więc wątpliwości, iż jak najrychlejsze wydanie systematycznej potrzebom kraju odpowiadającej ustawy wodnej, nie tylko jest nader pożądanem, lecz nawet w interesie gospodarstwa krajowego koniecznem.

Ze względu więc na nagłą potrzebę raczy Wysoki Sejm niniejsze przedłożenie, które we wielu kierunkach uzupełnia braki obecnie obowiązujących przepisów już w obecnej sesji wziąć pod obradę.

Jakkolwiek Wysokiej Izbie już nie długi czas do czynności pozostaje, to przecież ocenienie tego projektu do ustawy i obradowanie nad nim nie napotka na wielkie trudności, gdyż przedmiot nie jest Wysokiemu Sejmowi nowym i nieznanym.

Jest to ten sam wniosek rządowy, który w roku 1869 jako przedłożenie rządowe był złożonym do łaski marszałkowskiej, który wybrana osobno do tego komisya już badała i który w skutek uchwały Wys. Sejmu zapadłej w dniu 12. listopada 1869 roku został przekazany Wydziałowi krajowemu celem przedłożenia wniosków na następnej sesji sejmowej. Racz przyjąć Jaśnie Oświecony Książę przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów dnia 27. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Przedłożenie to będzie wydrukowane i postąpi się z niem podług regulaminu.

Przechodzimy do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu stoi: Pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego w sprawie utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński: Złożyłem do łaski marszałkowskiej wniosek treści następującej (czyta):

„Zważywszy, że tutejsza siedmioklasowa szkoła realna z powodu wielkiej liczby uczniów rozdzielona jest na klas 23, mieszczących się obecnie w trzech różnych zabudowaniach

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił stosowne kroki celem utworzenia osobnej drugiej szkoły realnej we Lwowie“.

Zdaje mi się, że daty przytoczone już w samym wniosku, mianowicie w jego wstępie — że szkoła, która powinna mieć klas 7, posiada 23 oddziałów, że oddziały te są umieszczone w trzech osobnych budynkach, że te same szczegóły wskazują dostatecznie, iż mamy tu do czynienia z zakładem istniejącym w warunkach tak potwornych, iż gdziekolwiek szkolnictwo ujęte jest w pewne normy, trudno byłoby znaleźć zakład, któryby był podobny do tutejszej szkoły realnej.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na kilka okoliczności, które bliżej wyświecają ten nieprawidłowy stan zakładu i to zakładu istniejącego tu w stolicy. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby najprzód na tę okoliczność, że w zakładzie o 23 oddziałach znajduje się tylko 10 posad nauczycielskich stałych i więcej ich być nie może, bo szkoła urządzona jest jako 7klasowa, tymczasem ma 23 oddziałów a więc musi się posługiwać nauczycielami prowizorycznymi.

Rzeczywiście liczba wszystkich uczących jest 54, z tych 10 jest stałymi nauczycielami, reszta zaś prowizoryczni, asystenci i zastępcy. — Jeżeli weźmiemy na uwagę ten stosunek to łatwo zrozumiemy, że w zakładzie odbywają się ciągle zmiany nauczycieli, bo ktokolwiek z tych zastępców złoży egzamin, stara się o posadę stałą a ponieważ jej w tym zakładzie nie otrzyma, zatem ogląda się za innym zakładem, który nauczyciela stałego po-

trzebuje i tam się przenosi. — Stąd wynika że w ciągu jednego roku nawet w ciągu jednego półroczu zmieniają uczniowie kilka razy nauczyciela tego samego przedmiotu. Jeżeli dodam, że jest takich klas 23, a na 54 uczących jest tylko 10 stałych nauczycieli, jeżeli dodam, że to nie jest stan tegoroczny, lecz że to się już przez lat kilka powtarza, bo dawniejszymi czasami w r. 1868 miała szkoła 8, potem 9, później 12 a w późniejszych latach 15 klas, w ostatnim zaś roku liczyła w 15 klasach 1065 uczniów, to jest w każdej klasie przeszło 70, jeżeli dodam, że te stosunki już dość długo trwały i gdy szkoła pozostanie taką jak jest dzisiaj to łatwo sobie wyobrazić, że uczniowie, którzy tę szkołę ukończą zapytani o nauczycieli, których uczyli, nie będą mogli nawet zapamiętać wszystkich swoich nauczycieli.

Jaki wynik takiej nauki, jaka jej ciągłość, jaki system, jaka możliwość dla nauczyciela zapoznania się ze zdolnościami uczniów, łatwo osądzić i nietrudno odgadnąć, jaki jest wpływ wychowawczy takiego zakładu na młodzież. Zmiana nauczycieli staje się dla uczniów rzeczą codzienną, a z tego przywyknienia może się w nich wyrodzić rodzaj przekonania, że nauczyciel co kilka miesięcy musi być zmieniany. Że taka zmiana nauczycieli nie ułatwia przywiązania się ucznia do nauczyciela i na odwrót nauczyciela do uczniów jest oczywiste, jak również że skład taki tylko szkodliwie działać może. Nadto, jeżeli zakład ma nauczycieli młodych, nabywających dopiero wprawę, to zadaniem kierownika zakładu jest nadzorować tak udzielanie nauki jak i postępowanie nauczyciela, dawać mu rady i wskazówki. Pytam się jak zdoła podobać temu kierownik, który ma 23 klas pod swym zarządem? Nauka naturalnie idzie pomimo najlepszych chęci na chybitrafił, bo uczący, pozostawiony sam sobie, nie może czasem sobie poradzić, a tu nie ma nikogo, ktoby mu dał jakąś wskazówkę.

Ważnym wynikiem pedagogicznym i dydaktycznym są narady czyli konferencye nauczycielskie. Tu grono nauczycielskie składa się z 54 nauczycieli. Kancelarya dyrektorska nie może ich pomieścić, dlatego konferencya musi się odbywać w klasie, gdzie dyrektor jak nauczyciel zasiada na katedrze a nauczyciele jak uczniowie w ławkach. Lecz to byłoby rzeczą mniejszej wagi. Jeżeli zważymy, że grono nauczycieli składa się z 54 osób, to taka konferencya jest sejmikiem większym jak reprezen-

tacya krajowa w niejednym z krajów Przelitawii. Pytam się jak można tu obradować, jeżeli chodzi o zdanie sprawy o prowadzenie nauki i karności w klasach? Dlatego takie konferencye wloką się całymi tygodniami, nużą tych co w nich biorą udział i ztąd to pochodzi, że się odwieka nie jedna sprawa ważna, nie cierpiąca zwłoki.

Zresztą szkoła każda winna czuć swego kierownika w swoich murach, jeżeli zaś ta szkoła jest rozrzucona aż w trzech osobnych zabudowaniach, to niepodobna, aby ten kierownik był w szkole, bo bawi w innem miejscu. Zwrócę dalej uwagę na to, że do udzielania nauki potrzeba przyborów, zbiorów i gabinetów do okazywania i demonstracyi. Szkoła ta ma gabinety ale tylko po jednym a tu 4 klasy niższe mają po 4 oddziały, klasa 5dwa, szósta ma 3 oddziały a 7 znowu 2, jeżeli weźmiemy na uwagę, że w 4rech klasach nauka idzie równocześnie to musi ona iść także w tym samym następstwie, dlatego potrzeba równocześnie w 4rech klasach tych samych przedmiotów, bo udzielanie nauki osobliwie w naukach przyrodniczych polega głównie na przedstawianiu okazów, na demonstracyi. — Pomijam już tę niedogodność, że okazy przy przewożeniu mogą uleść zepsuciu, lecz jak sobie poradzić, gdy w kilku klasach potrzeba równocześnie tych samych przedmiotów?

Miasto Lwów przyjęło na siebie obowiązek dostarczenia lokalu dla szkoły realnej i rzeczywiście go dostarcza. Miasto wzięło na siebie obowiązek wówczas kiedy szkoła miała klas 6, później zreorganizowano szkołę na 7 klasową, miasto umieściło i te klasy, miasto umieściło dalej 16 klas a więc umieściło 2 szkoły, więcej nie może umieścić, bo prócz tego daje rok rocznie 1000 złr. na przybory naukowe, co jest datkiem zawsze znacznym, zwłaszcza że do miasta należy także i opał, trudno tedy żądać, aby miasto utworzyło drugą szkołę z własnych funduszów.

Otóż zważywszy te wszystkie okoliczności nie podobna zaprzeczyć, że mamy tu do czynienia ze szkołą sprzeciwiającą się w całym znaczeniu tego słowa swemu zadaniu, bo nie podobna przypuścić, aby w niej mogła nauka iść tak jak powinna pomimo najlepszych chęci kierowników. A skoro tak jest, to szkoła musi robić zawód i młodzieży i rodzicom, którzy jej tę młodzież powierzają i krajowi a tem samem i państwu.

Pozwolę sobie tu jeszcze dodać że to nie jest rzecz przypadkowa, że szkoła ta liczy 23 klas, bo rok rocznie liczba uczniów wzrastała i tak w roku 1868 uczęszczało do niej 362 uczniów i miała klas 8, o 2 więcej niż było pierwotnie ustanowione, w roku 1869 miała klas 9 a uczniów 416, w roku 1870 miała klas 12 uczniów 590, w roku 1871 miała klas 15 uczniów 812, w roku 1872 miała klas 15 a uczniów 1065, w tym roku ma klas 23 a uczniów także przeszło tysiąc. Wzrastanie takiej liczby uczniów jest faktem pocieszającym. Widocznie młodzież pragnie nauki, rodzice czują jej potrzebę. Niech to jednak będzie nauka jak należy, niech zakład, którego przeznaczeniem jest kształcić, wpływa zdrowo i moralnie na uczniów, niech może podołać temu zadaniu, niech będzie postawiony w warunkach odpowiednich; inaczej co do mnie, goyby mnie o taki zakład zapytano to musiałbym się sprzeciwić istnieniu jego, bo złe, jakie wyrządza większe, niż pożytek, jaki przynosi, a który jest głównie złudzeniem.

Należy tedy położyć kres istnieniu tego zakładu pod takimi warunkami i dlatego złożyłem wniosek do łaski marszałkowskiej i wnoszę, aby wysoka Izba odesłać go zechciała do komisji szkolnej.

Ks. Marszałek: Wnioskodawca wnosi aby wniosek jego odesłać do komisji edukacyjnej. Kto się z tym zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania komisji petycyjnej. Sprawozdawca p. Słonecki ma głos.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta).

Gminy: Mizuń, Nowoszyn i Wełdzierz z powiatu Dolińskiego przedłożyły swe prośby Wys. Sejmowi o zniesienie monopolu soli i pozwolenia pobierania ropy w najbliższych okolicach, przytaczając jako dowód ubóstwo ludu, które jedynie chowem bydła trudni się, i dlatego dla bydła sól jest niezbędną.

Petycyje wymienionych gmin są nader ważne, i zasługują na silne poparcie albowiem wszelkie ich dowody, mają za sobą słusność.

Gdy Wysoki Sejm na posiedzeniu swem na dniu 28. Listopada r. b. powziął uchwałę, że uznaje potrzebę, zniesienia monopolu soli i wzywa c. k. Rząd, ażeby jak długo trwa monopol soli, ceny obecne soli kuchennej i omoków dla bydła znacznie niższe zostały — by zarządzoną została fabrykacja taniej soli bydłowej — a nakoniec, ażeby wszystkim gminom mającym źródła słone (surowice) na swych gruntach i także z temi solnemi źródłami bezpośrednio graniczącym, dozwolono korzystania z takowych dla bydła pod warunkiem i zastrzeżeniami zachowanemi dotąd przez władze rządowe, toż komisya petycyjna stosując się do wyż. nadmienionej uchwały Wysokiego Sejmu, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się petycyje gmin Mizuń, Nowoszyna i Wedzirza o zniesieniu monopolu soli i pozwoleniu pobierania ropy bezpośrednio graniczącym gminom Wys. c. k. Rządowi w celu przedłożenia takowych Wys. c. k. Ministerstwu ku względnieniu.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje petycja Jana Semkowicza byłego mandataryusza o wsparcie.

Sprawozdawca p. Słonecki (czyta):

Jan Semkowicz, były mandataryusz w Żydaczowie, uprasza, ażeby Wysoki Sejm jednorazową zapomogę z funduszów krajowych jemu udzielił, udowadniając takową załącznikami, że służył krajowi przez długie lata jako mandataryusz sumienie, teraz zaś zostając w nędzy siebie jako 82letniego starca z żoną swą wyżywić nie jest w stanie. Motywuje dalej swą prośbą dowodami, że Wysoki Wydział krajowy pod dniem 24. października 1872 do l. 16591 jego żądaniu zadość uczynić nie był w możności, a Wysoki Sejm krajowy nad petycją w skutek uchwały na dniu 27. listopada 1872 powziętej przeszedł do porządku dziennego.

Gdy atoli dowody ku uwzględnieniu niniejszej petycji nie są dostatecznymi, albowiem petent nie pozostawał w służbie krajowej i z którejto naj-

bardziej przyczyny tak Wydział krajowy jak i Wys. Sejm poprzednim jego podobnym żądaniom odmówić uznał za odpowiednie, z tych zatem samych powodów nie może i Komisya petycyjna ku niniejszej prośbie przychylić się i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Nad petycją Jana Semkowicza, byłego mandataryusza w Żydaczowie, o jednorazową zapomogę z funduszów krajowych, przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc kto jest za przejściem do porządku dziennego nad tą petycją, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty. Następuje petycja p. Sidorowicza, malarza, o subwencyę dla kształcenia się zagranicą w sztuce malarskiej.

Sprawozdawca p. Serwatowski ma głos.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta):

Uchwałą z dnia 15. listopada 1872 udzielił Sejm subwencyę jednorazową 500 złr. w dwóch ratach półrocznych panu Zygmunutowi Sidorowiczowi, dla przedsięwzięcia podróży za granicę, celem kształcenia się w sztuce historyczno-malarskiej.

Pierwsza półroczna rata została temuż asygnowaną 12. grudnia 1872, a gdy starania o paszport i podróż spóźniły wyjazd petenta. zaledwie w styczniu stanął w Monachium. Kursa jednak rozpoczynają się w październiku, i z powodu braku miejsca nie mógł już do Akademii być przyjętym. Z porady tejże Dyrekcyi, wynająć musiał atelier osobne, którego koszta kwartalnie 100 złr. wynoszą.

Tym nieuniknionym wydatkiem wyczerpał przeważnie subwencyę udzieloną, a mimo wysłania trzech obrazów na wystawę Wiedeńską, 2 na tutejszą wystawę, dla braku odbytu nie zdołał osiągnąć relutum pracy własnej na utrzymanie.

Prace wykonane uzyskały pochlebne uznanie jak świadczą allegata, ale pozostawiły artystę bez utrzymania i w bardzo opłakanem położeniu. W przekonaniu zatem, że p. Sidorowicz w wskazanych warunkach zasługuje na poparcie i pomoc.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się subwencyę na rok 1874 w sumie 500 złr. w. a. p. Zygmuntowi Sidorowiczowi, w celu kształcenia się dalszego w malarstwie zagranicą.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Będę musiał wotować przeciwko udzieleniu tej subwencyi, a to z powodu, że nie miałem czasu zbadać, czyli petent zasługuje na uwzględnienie, czyli nie. Być może, że przyczynę się tym sposobem do niesłusznego odmówienia tej subwencyi, gdy jednak nie dano ani mnie ani żadnemu posłowi czasu do przekonania się, czyli petycja na uwzględnienie zasługuje, muszę głosować przeciwko udzieleniu subwencyi.

P. Czerkawski: Z mojej strony nie mogę się zgodzić ze zdaniem p. Zyblikiewicza. Jestem przekonany, że ten młody człowiek, o którym tu mowa, zasługuje osobiście na wszelkie poparcie ze strony Reprezentacyi kraju. Z ogólnych zaś względów przemawia za udzieleniem subwencyi jeszcze ta okoliczność, że sztuki piękne w naszym kraju potrzebują zachęty, aby wywarły ten wpływ moralny, jaki wywierac mogą. Uwzględniając przecież powód przytoczony przez p. Zyblikiewicza, pozwolę sobie postawić wniosek pośredni, aby petycja ta odesłaną została do komisji budżetowej dla zbadania, z poleceniem, aby komisya przedłożyła Wys. Izbie odpowiedni wniosek.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Wniosek p. Czerkawskiego poddam do poparcia. Kto popiera ten wniosek, aby tę petycyę odesłać do Komisji budżetowej dla bliższego zbadania, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparty.

P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Nie dlatego byłem za odrzuceniem wniosku komisji, abym nie uznawał,

że sztuki piękne należy pielegnować, gdyż tego dałem dowody, przemawiając zawsze za wydatkami, mającymi na celu cywilizacyę kraju, lecz dlatego, że niepodobna Sejmowi uchwalac żadnych datków bez przekonania się, czyli takowe są usprawiedliwione i na uwzględnienie zasługują, na prosty wniosek komisji petycyjnej.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja takoz ne sohlaszaju sia z mninijem p. Zyblikiewicza. Predmet, o ktorim mowa, ne jest nowy; nad nym małyśmo sposibništ tamtoho roku zastanowyty sia i prekonalyśmo sia, ze tojże na uwzhladnienie zasłuhuje. Poperaju dla toho wnesenie p. Czerkawskoho i budu za nym hołosowaty.

P. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Wysoka Izba uchwałyła, aby wsi predmeta komisji petycyjnoj prynajmniej w sodержaniu były obwiszczeni zawczasu na porjaku dnewnem. Nyni ja toho znou ne wydzu, poneze tu jest tilko okazano w zahali sprawozdanie komisji petycyjnoj, a ne sut wymineni petycyi w osobnoty. Tym sposobom Sojm ne maje sposibnosty perekonaty sia o skilko jaka petycyja na uwzhladnienie zasłuhuje i musyt sia spustyty ino na innije komisji. Tu hde chodyt o wydatki i nakładanie nowych podatkiw, treba sia wsim prekonaty, czy tyi wydatki sut usprawedywenyi. Dlatoho sohlaszaju sia z mninijem p. Zyblikiewicza i budu hołosowaty za odroczeniem toho predmeta w ciły prekonania sia, czy i o skilko on na uwzhladnienie zasłuhuje.

P. Czajkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Muszę się wytłumaczyć z mojego postępowania.

P. Czajkowski: Ja właśnie w tym przedmiocie chcę odpowiedzieć.

Ks. Marszałek: Więc p. Czajkowski ma głos.

P. Czajkowski: Uchwale Wys. Izby, aby petycje, które mają być przedkładane, były na porządku dziennym szczegółowo wymienione stało się przynajmniej o tyle zadość, że jakkolwiek dzisiejsze petycje nie zostały wydrukowane w porządku dziennym, jednak spis ich był przybity na drzwiach sali i był dostępnym do przejrzenia każdemu posłowi. Tak się praktykuje w każdym parlamencie i w wiedeńskiej Radzie państwa. Nie zostały zaś wydrukowane dlatego, że nie było czasu na tyle.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja zamknięta. Pozwolę sobie jeszcze dodać, że wtedy, kiedy porządek dzienny był ogłoszony tj. dziś temu tydzień, nie wiedziałem, które petycje na porządek dzienny przyjdą. Z tego powodu nie mogłem ich w porządku dziennym ogłosić i dlatego nie zostały wydrukowane. Lecz skoro się dowiedziałem o treści petycji, kazałem je przybić w sali na drzwiach, aby każdy poseł mógł się o nich dowiedzieć.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Serwatowski: Po przemówieniu panów za wnioskiem Komisji i przeciw takowemu, muszę tu podnieść, że zrobiony został zarzut, czy Sidorowicz na poparcie zasługuje.

P. Zyblikiewicz: Zarzutu nie zrobiłem, lecz nie wiem, czy petycja na uwzględnienie zasługuje.

Sprawozdawca p. Serwatowski: Jak dalece petycja zasługuje na uwzględnienie było wygłoszonym w przedłożeniu Komisji, o ile zaś Wys. Izba mogła dojść do wiadomości tego przedmiotu, o tem wspominał już p. Kowalski mówiąc, że sprawa ta była traktowaną w Sejmie jeszcze przeszłego roku. Obecnie mamy tylko nowe poświadczenia, które potwierdzają, że petent pracuje w tym kierunku i że mu prawie się należy od nas ta pomoc, o którą prosi. Że ta petycja dziś nie doszła do wiadomości niektórych posłów, to wina tego nie ciąży na Komisji, ponieważ wszystkie petycje

były na drzwiach w sali przybite i do przejrzenia zestawione. P. Czerkawski wniósł odesłanie tej petycji do komisji budżetowej, komisja petycyjna jednak sądziła, że tę sprawę może tak wnieść, jak ją wniósła przeszłego roku tj. postawiła wniosek aby Sejm uchwalił subwencję w kwocie 500 zlr. Ten sam wniosek stawia i dziś, gdyż stosunki się nie zmieniły, a petent na to poparcie zasługuje. Dlatego sądzę, że Wysoka Izba bez obawy popełnienia błędu z nieświadomości mogłaby tę uchwałę powziąć i teraz tem bardziej, że zarzut obecnie uczyniony przeszłego roku przy tej samej sprawie uczyniony nie został.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Najprzód poddam wniosek odraczający p. Czerkawskiego. Kto jest za tem, aby ten przedmiot odesłać do komisji budżetowej do zbadania, zechce wstać. (Wątpliwa większość). Gdy jest wątpliwa większość, zrobię kontrapróbkę. Kto jest przeciwny wnioskowi p. Czerkawskiego, aby ten przedmiot odesłać do komisji budżetowej, zechce wstać. (Znaczna mniejszość). Więc większość jest za wnioskiem p. Czerkawskiego. Sprawa ta będzie zatem odesłaną do komisji budżetowej.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hipotecznych. Ponieważ jednak sprawozdawca nie jest obecny, przeto odraczam ten przedmiot do jutrzejszego posiedzenia, które się odbędzie o godz. 11tej.

Porządek dzienny będzie następujący:

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta);

Porządek dzienny 15go posiedzenia

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem do ustawy państwowej względem zastosowania powszechnej ustawy górniczej do minerałów żywnych.
2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie budowy pralni i łazienek przy lwowskim szpitalu powszechnym. Sprawozdawca p. Haller.



3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku względem funduszu potrzebnego na wykończenie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca p. Haller.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniewicza o ułatwienie sprzedaży soli.

5. Drugie czytanie przedłożenia rządowego względem zaprowadzenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hipotecznych. Sprawozdawca Dr. Rydzowski.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 25. z południa.

